

# NTTAK

NIE TYLKO  
TRZEBNICKIE AKTUALNOŚCI KULTURALNE

## Zachwycający!

Tak brzmi najkrótsza recenzja z koncertu, którego mieliśmy okazję wysłuchać we wtorek w Trzebnickim Pałacyku na Leśnej. Słoneczny chłopiec z Tychów - Grzegorz Niemczuk zaprezentował wszelkie barwy muzyki. Dźwięki słane z klawiatury fortepianu płynęły wprost do naszych serc.

**D**zięki mecenatowi Starostwa Powiatowego w Trzebnicy i osobiście starosty Roberta Adacha mogliśmy rozpocząć jesienną sesję Wieczorów Lisztowskich.

Na początek recitalu artysta wybrał muzykę baroku - Sonatę E-dur K - 380 Domenico Scarlatti. Pianista wprowadził nas w świat swej sztuki, lekkimi, pojedynczymi akordami, a zakończył utwór muzyką wartką, pełną ciepła. Nokturn, etudy, a szczególnie mazurki Fryderyka Chopina to utwory bardzo nam wszystkim bliskie, mocno osadzone w naszej narodowej kulturze, interpretowane przez artystę mistrzowsko, z wielką troską o oddanie myśli kompozytora.

Zupełnie niezwykle zabrzmiała Dolina Obermanna, utwór inspirowany powieścią „Obermann” Étienne Pivert de Senancour'a, przedstawiającą skrajnie pesymistyczny obraz zmagania człowieka ze swoim losem. To było najlepsze wykonanie muzyki Ferenc Liszta



Natalka słucha Marsza tureckiego.

na trzebnickich Wieczorach Lisztowskich.

W części drugiej Grzegorz Niemczuk zaprezentował również piękne interpretacje dwóch większych form muzycznych - sonat: Franza Schuberta (a-moll op. 143) oraz Fryderyka Chopina (h-moll op. 58). W tej ostatniej mogliśmy podziwiać radosne piękno na przemian z muzyką bardzo wyważoną, z pięknie wplecionymi momentami ciszy (Largo). Po burzliwej owoacji, artysta

w biało wrócił do muzyki żywej i radosnej, prezentując Marsz turecki Wolfganga Amadeusza Mozarta.

Zapytany o wrażenia Bogusław Kowalski, prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Zmigrodzkiej powiedział: - *Podziwiam prostotę dźwięków płynących z fortepianu, talent młodego pianisty potrafiącego wlewać w nasze serca ciepło muzycznych doznań. Słuchając gry dzisiejszego wykonawcy, a szczególnie utworów Chopina czułem, jakby, były one tworzone specjalnie dla mnie...* Włodzimierz Pastuła potwierdził te doznania, dodając: - *Te koncerty, choć na chwilę wprowadzają mnie w inny świat. Myśli zaprzęta muzyka, a nie dzisiejsze sprawy. Warto tu być...*

Najmłodszą słuchaczką koncertu była Natalka, uczennica Szkoły Muzycznej w Trzebnicy. Piękny był obrazek, gdy późną już porą, kiedy dziadkowie zdecydowali o powrocie do domu, dziewczynka stała jeszcze przy półprzymkniętych drzwiach, chłonąc dźwięki muzyki Mozarta.

Na spotkaniu po koncercie Grzegorz Niemczuk wykonał jeszcze kilka utworów na zabytkowym instrumencie (z końca XIX w.), który od niedawna zdobi wnętrze naszej sali koncertowej. Mówiąc o swej działalności artystycznej, pianista stwierdził, że dla niego jest to służba dla słuchaczy, z którymi może podzielić się swą muzyką. Dokonał także wpisu do kroniki, dziękując w ciepłych i sympatycznych słowach za przyjęcie w Trzebnicy, a kończąc tradycyjnym śląskim pozdrowieniem „Szczęść Boże”.

Konkludując można stwierdzić, że przez parę lat jakie minęły od poprzedniego koncertu artysta, choć znany jest już w wielu częściach świata, nie zmienił się wcale jako osoba. Swą wielką chęcią i radością grania, w pełni potwierdził, że jest „czarodziejem fortepianowego uśmiechu”. Rozwinęły się natomiast niebywale jego umiejętności wykonawcze. W kulisach sali koncertowej mówiono: „szczęście, że jego recital może odbywać się w większej sali koncertowej, bowiem Klub -"ik" nie pomieściłby takiego mistrza klawiatury”.

Władysław Ruszkiewicz,  
Wojtek Kowalski



Wieczorne rozmowy o muzyce (od lewej: Robert Adach, Juliusz Adamowski, Grzegorz Niemczuk).

Grzegorz Niemczuk odbiera owacje.

Wierzę w Syna Bożego

## Winnica i dzierżawcy

Świat postrzega często Kościół jako instytucję. Dzieje się tak dlatego, że wspólnota wierzących sama fałszuje obraz nowego Ludu Bożego. Słowo Boże ciągle wskazuje nowe drogi realizacji prawdziwej misji Kościoła.

### Skarga Boga

Kolejny raz w czytaniach mszalnych przedstawiona jest relacja człowieka do Bożego Prawa. Bóg przez proroka Izajasza „skarży się” na swoją winnicę, czyli

na swój lud, który odchodzi od Boga, który nie przynosi oczekiwanego owocu (Iz 5, 1-7). Bóg troszczył się o swój naród, zrobił wszystko, aby będąc wiernym Stwórcy, przynosił owoce dobrego

życia. Rozgniewany Pan zamierza ukarać tych, którzy są Mu nieposłuszni. Symbolem tego jest zniszczenie winnicy, którą wcześniej tak bardzo umiłował i pielęgnował. Jeszcze bardziej tra-

giczna jest sytuacja właściciela winnicy z opowiadania, w którym Jezus chce pokazać przewrotność narodu izraelskiego. Otóż dzierżawcy, którzy uprawiają winnicę, nie chcą oddać właścicielowi należnych plonów. Ten wysłał do „zbuntowanych” swoje sługi, aby odebrać siłą to, co się jemu należy. Gdy nie przynosi to skutku, posłał swojego syna, myśląc, że uszanują gospodarza. Jednak dzierżawcy zabijają dziedzica, chcąc przejąć cały majątek (Mt 21, 33-43). Przypowieść Jezusa mówi wyraźnie o Izraelu, który odszedł od Boga, który chciał przejąć władzę

nad światem. Wymowny jest także obraz Syna, którego zabili dzierżawcy winnicy, myśląc, że w ten sposób będą mogli decydować o wszystkim.

### Sytuacja człowieka

Bóg zaprasza nas do wejścia na nową drogę wierności Jego Prawu. Liturgia Słowa podpowiada nam, że ciągle spełnia się przedstawiony przez Boga obraz „nie wdzięcznej winnicy”, która nie przynosi oczekiwanego owocu. W dzisiejszych czasach widać to jeszcze bardziej jasno, że człowiek chce „uwolnić się” od Boga, chce

jeszcze bardziej niż Adam i Ewa w raję decydować o losie swoim i całego świata. Takie rozumowanie na pewno nie przyniesie szczęścia i radości tym, którzy chcą wyeliminować Boga z przestrzeni ludzkiego życia. Niestety, ta zębna ideologia zaczyna „zatruci” coraz bardziej nasze codzienne życie. Dlatego trzeba od nowa je budować na fundamencie wiary w Boga. Trzeba zaufać Temu, który z miłości założył winnicę - Kościół i troszczy się o nią aż do końca, aż do wydania na śmierć swojego Syna Jezusa Chrystusa.

ks. dziekan Bogdan Grabowski